

# GAZETA NARODOWA.

Wychodzi CODZIENNIE wyjąwszy niedzielę.

Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 3 zlr. 60 cent., na prowincji pocztą 4 zlr. 50 cent.

Przedpłata jakakolwiek przyjmuje się sawase. Numer pojedynczy 10 cent.

Redakcja, administracja i ekspedycja pocztowa i miejscowa Gazety Narodowej jest w kamienicy p. Gromadzkiej, przy górnej części Wałów hetmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i inseraty się przyjmują.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Wydawnictwa Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY reklamacyjne nie zapieczętowane nie nlegają frankowania.

ogłoszenia, odczwy, uwadzenia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety” od wiersza drobnym piśmie lub za miejsce objętości wiersza po 6 cent., a na opłatę stepową 30 cent., za każdorazowe umieszczenie.

## Niedola Litwy i Rusi.

Jeżeli Kongresówka doznała i doznaje gwałtów moskiewskich, to los jej, stojąc w rozumieniu dyplomacji europejskiej pod opieką traktatów, ma przynajmniej nadzieję paragrafową odzyskania praw, wykreślonych samowolną pięścią carów. Warstwy społeczne zbliżone ściślej do siebie, oświata pomiędzy ludem prostym więcej rozpowszechniona, szersze poczucie obywatelskie, cecha wyłącznej polskości i mniej więcej jednakość obrządku, wreszcie organizacja narodowa, sprężysta i sięgająca do głębi wszystkich interesów, styczeńność bezpośrednia z Europą zachodnią — wszystko to czyni los Polski kongresowej nierównie znośniejszym, niżeli Litwy i Rusi.

Nie potrzebujemy sięgać daleko po dowody. Przypatrzmy się tylko dzisiejszej interwencji dyplomatycznej. Mocarstwa powołują się na artykuły traktatów, by przywrócić stan cokolwiek prawny w tej części ziem polskich. Anglja zawzięcie obstaje przy swem tłumaczeniu stypulacji wiedeńskich z r. 1815, zapominając, że car i jego ministrowie nie szersze przypisują stypulacjom tym zastosowanie, jak tylko do 1/3 krajów polskich, łączących pod zaborem Moskwy. Francja używa w swych notach nazwy ogólniejszej, i proponuje pewne ulgi dla Polski, lecz car rozumie pod Polską tylko Kongresówkę. Austria zaś pono wyraźnie ujmuje się tylko za tak zwanym królestwem Polskiem. Nawet liberałowie w Radzie państwa wiedeńskiej w swej fantazji adresowej nie mogli się wyswobodzić z pod ciasnych granic, dyplomacją naznaczonych.

Kongresówka tylko jest przedmiotem uwagi dworów i względów dyplomatycznych. Litwa zaś i Ruś, mimo że zarówno z Kongresówką a pośród daleko większego ze swej strony bohaterstwa, rozlewają krew serdeczną, zasłużyły sobie dotąd chyba tylko na wzmiankę pobieżną u tego lub owego członka w parlamencie angielskim, który o krajach tych przenawia nie ze stanowiska międzynarodowego, lecz z troskliwości o ludzkosć, jak przemawia za murzynami. Stanów zjednoczonych lub w interesie Maronitów, zabijanych przez hordy druzyskie. Wyjaśnienia też, jakie słyszymy z ust Russela i Layarda, noszą na sobie cechę najzupełniejszej prawie obojętności. Mężowie stanu angielscy nie widzą podstaw prawnych, któreby im przysłużyły do mieszanania się w gospodarkę moskiewską na Litwie i Rusi. Oburzają się na knuty, wymierzane kobietom przez Murawiewa — bo tak im nakazuje humanitarność, lecz nie znajdują ani słówka na obronę praw narodowych; nawet interesa religijni, pogwałcone w sposób średniowieczny, pozostają tam na zupełnej dyskreacji cara, a Ojciec święty, który w swych allokucjach nie wahał się podnieść swój głos na korzyść Maronitów lub wyznawców katolicyzmu w Chinach i Japonji, milczy dotąd o katolikach na Litwie i Rusi.

Nie naturalniejszego przeto jeżeli tyranja moskiewska, częścią przepłoszona cokolwiek w Kongresówce przez wojska narodowe, częścią rugowana zwolna lecz potężnie przez Rząd polski, korzystając z powszechnej w Europie dla krajów dawniej Zabrzanych obojętności, wysiła się na teroryzm, zaledwo znany dotąd światu cywilizowanemu ze zbutwiałych foliałów rzymskich.

Kacyki moskiewskie mordują, kradną, rabują, palą, jakby wiedzieli, że zmysł ludzkosć w Europie XIX. wieku tak dalece przytępiony, iż zdroźności tego rodzaju mogą ujęć bezkarnie, jakby mieli niezaprzeczone prawo, zaszczepiać łaskę carską tam, gdzie cała ludność z orężem w ręku protestuje krwawo przeciwko wszelkiego rodzaju robotydzistwom, mieszcącym się w ukazach carskich — jak gdyby prócz mordu i pożogi nie mieli innego środka, by przywieść ludność tamtejszą do zasmakowania w owocach nieprzebranej nigdy u carów dobrej chęci.

Pobudzano lud prosty do porwania się na klasę oświeconą. Usiłowano zfanatyzować go szczyrą. Rozpito i podkopano moralność włościanina. Namawiano go, by rabował i zabijał. O-

biecano mu za to nietylko zapłatę, lecz dozwolono wziąć majątek bogatszych — słowem, chciało zaburzyć cały porządek społeczny. Niedola na tem. Murawiew a za nim Annienków wymyślają coraz nowsze sposoby, by przytłumić powstania na Litwie i Rusi. Nie mówimy już o więzieniach przepelnionych obywatelami, o szubienicach i rozstrzelaniach. Dla Polski to nie nowina. Szubienica w Polsce, śmiało rzecz można, stała się dziś godłem podobnie szanownem, jak krzyż. Pomijamy sekwestracje dóbr za lada podejrzenie. Nie wzrusza nas już i kontrubacja, występująca pod rozmaitemi kształtami, regularnemi i nieregularnemi, której poddać się winien każdy, posiadający spichlerz, stertę sianą lub pieniądze w kantorku. Lecz, trudno przemileżać ostatniego rozporządzenia wiszatełskiego, w którym nakazuje pod surową odpowiedzialnością zabierać ziemię i budynki wszystkiej drobnej szlachcie, jednodworcom, ludziom bez różnicy stanu, a nawet włościanom, którzy bądź poszli do powstania, bądź wspierają takowe, bądź są w podejrzeniu że pójda lub będą je wspierać. Majątek, zabrany w ten sposób rodzinom, których jeden lub drugi członek walczy w szeregach powstańczych, nakazuje Wiszateł oddawać tym, którzy zadenują właścicieli prawych, a więc nakazuje przyznawać go lotrom i wyrzutom społeczeństwa, bo jużci tylko ludzie, wyzuci ze wszelkich uczuć szlachetniejszych pójda w tym razie za popędem swych żądź, a indywidualów takich znajdzie się wszędzie spore mnóstwo.

Rozporządzenie to świadczy z jednej strony o sile i żywiołach powstania na Litwie i Rusi. Moskwa tak jest w stronach owych militarnie słabą, że musi uciekać się już do ostatecznych sposobów. Lecz z drugiej strony jest ono świeżym zamachem na podwalinę wszelkiej moralności, na własność.

A co najważniejsza, zamachy takie, przechodzące zuchwalstwem swem wszystko, cokolwiek dożyła Europa chrześcijańska podczas 19-wiekowego żywota swego, odbywają się właśnie w chwili, kiedy ces. napoleońska la France tuszy w najlepsze, że car przychylił się najlaskawiej do rad i warunków, przesłanych mu od rządów cywilizowanych. Lecz mniejsza o zabiegach rządów światłych. Pomogły one Polsce dotąd o tyle, iż wspaniałomyślny system carski, przyspieszając skwapliwie procedurę swą w zamiarze co rychlejszego odbudowania „porządku,” burzy coraz gruntowniej wszelki porządek i zdąża szybkim krokiem do kresu swego istnienia, do pokazania światu, że jest nadal niemożliwym.

Ukazy Wiszateła są dokumentami niezwykłej wagi. Rząd narodowy, jeżeli potrzebuje jeszcze tytułu do wywłaszczenia Moskwy z ziem litewskich i ruskich — znajdzie go obficie w rozporządzeniach Murawiewa. Starzec ten, działający na Litwie i Rusi w imię konserwatywnu carskiego, jest anarchistą pierwszego rzędu. Od anarchistów takich ratować ludzkosć i porządek społeczny, jest świętym obowiązkiem każdego człowieka, każdego rządu oświeconego.

Pewien korespondent warszawski, gorliwy o niepodległość Polski, lecz gotów zarazem do gwarantowanego kompromisu z Moskwą, wymieniając warunki, pod którymi Rząd narodowy mógłby przystać na zawieszenie broni, pospieszył wymienić i ten, aby zawieszenie broni rozciągało się także na kraje dawniej Zabrane. Warunki te powtórzyła Morning Post palmerstonowska, dodając, że pochodzą one wprost od Rządu narodowego. Insynuację tę można nazwać oszczerstwem na Rząd narodowy.

Zawieszenie broni w krajach Zabrzanych... to dobrowolne oddanie gardła pod brzytwę.

Mają oczy, a nie widzą, jak opoleńcy Murawiewa i Annenkowa krepują obywateli, odstawiają do cytadel, a skazanych wiodą na stępy Orenburga. Mają uszy, a nie słyszą trzasku pożogi rozkolniczej, ani hałasu tłuszczy dowodzonej przez przystawę, który odtąd kacapów intronituje na zaścianki szlacheckie, który zagrode jednodworca oddaje w posiadanie talalajstwu denuncjantów moskiewskich, wypędziwszy z niej poprzód wdowę i dzieci prawego właściciela,

nie słyszą dzwonka od kibitki, uprowadzającej na Sybir obywatela, na którego dworze rozsiadł się sprawnik, i wypłaca kopiejkami alimentację dla żony i dzieci wywiezionego.... Bo i pocóż przysłuchiwać się tym jękom dogorywającej ludności polskiej? Czyż nie wygodniej złożyć ręce i modlić się do wszystkich świętych dyplomatów i delektować się konferencjami, podczas kiedy Moskwa przestrzegając pilnie rozejmu, za pomocą opoleńczenia i władz cywilnych osiągnie cel pożądaný i przeniesie Polskę na Sybir, a na Litwie i Rusi pozostawi tylko tę część włościan, która nie ma żadnego poczucia narodowego, i z której spodziewa się że uczyni Moskwę?

Zaprawdę! stokroć zawieszenie broni w Kongresówce, a natomiast rozwinięcie całej potęgi polskiej i walka na zabój w krajach dawniej Zabrzanych, to stało się dzisiaj wyznaniem wiary wszystkich polskich powstańców, to uważają oni za święty obowiązek, choćby im przyszło dziesięćkroć więcej jeszcze krwi przelać niż dotąd przelali, dziesięćkroć więcej ofiar ponieść.

## Sprawa polska za granicą.

O przyjęciu trzech not w Petersburgu tyle jedynie wiadomo, że carska rada tajna przez trzy dni łamała sobie nad nimi głowę i podobno nie powzięła jeszcze żadnego postanowienia. W Paryżu i w Wiedniu spodziewają się, że Gorczakow ostateczną i urzędową zredaguje odpowiedź dopiero 8. b. m., więc koło 15. b. m. nadeszły ją zapewne do Europy.

Podług doniesień B. B. Ztg. rząd pruski otrzymał już zawiadomienie poufne o rodzaju odpowiedzi moskiewskiej. Moskwa zgodziła się ma w zasadzie na propozycję mocarstw. Odrzuca wszakże zawieszenie broni. Przyjmuje wprawdzie 6 punktów, lecz odrzucił ma konferencję nad nimi. Natomiast zgadza się na kongres ku załatwieniu wszystkich bieżących kwestyj europejskich, a zatem i polskiej. L'Europe określa tak samo punkta prawdopodobne odpowiedzi moskiewskiej. Jeżeli prawda, to zdaje się, że Moskwa ma zamiar pochylić znowu cesarzowi Napoleonowi, przyjmując myśl kongresu europejskiego, a oraz usiłuje znowu odstąpić Anglię i Austrię od Napoleona, gdyż oba te mocarstwa przeciwne są kongresowi europejskiemu z zasady. Czy to się jej uda, wolno wątpić. Odpowiedź taka nie wyglądałaby bynajmniej przychylną, w rozumieniu gabinetów zachodnich, szczególnie angielskiego. Austrję może być, że zadowolili taką odpowiedź. Ale właśnie taka różnica skutku jest najlepszą metodą do przewleczenia działań dyplomatycznych. Zdaje nam się wszakże, że Anglja nie da się zbić z toru. Gielda paryzka i londyńska oczekują odpowiedzi moskiewskiej z największym niepokojem. Nawet sam Palmerston ma być zaniepokojony ostatnimi wiadomościami z Petersburga. La France dowiadując się z Londynu, że przygotowuje się tam kryzys ministerjalny. Lord Russel, lubiący pokój, nie ma się zgadzać w wielu punktach z resztą swych kolegów, i zamyśla podobno wystąpić z ministerstwem.

Do najwyższego stopnia oburza opinię angielską tyranstwo Murawiewa na Litwie. Rozporządzenia tegoż, zamieszczone obecnie w Kurjerze Wileńskim, a ogłaszane kolejno po wszystkich dziennikach europejskich, oddają pod tym względem wielkie Polakom przysługi.

Tydzień nie minie, w którymby jeden lub drugi mówca w parlamencie nie interpelował lorda Russela o sprawki w guście Murawiewa. Anglii nie mogą pojąć jak może istnieć w Europie rząd, który za noszenie żaloby każe knutować kobiety. Lord Russel podobnie nie mogąc sobie wyobrazić okrucieństw tego rodzaju, wychodzących za porozumieniem Aleksandra łaskawego, upewnia najczęściej, że autentycznych nie ma doniesień, a żali rzeczy takie dzieją się istotnie. Lord Shaftesbury zrobił figla Russelowi, i kazał wydrukować w Morningpost „Nadesłane”, z którego Anglii się dowiedzieli, że lord Russel na własne uszy słyszał opowiadany sobie pod słowem honoru wypadek, jako żołnierze

moskiewscy knutowali kobiety, przydybane w stroju żalobnym na ulicy.

Ministerjum angielskie i parlament, chociażby może nawet życzyły sobie utrzymania pokoju, nie mogą działać wbrew opinii całego kraju. A ta prze do środków energiczniejszych niżeli dyplomatyczne, pośród których dzieją się na obszarach Polski takie okrucieństwa. Niektóre dzienniki uważają już wojnę za kwestję czasu, rozumują, że nie chodzi już o to, czy ma być wojna, lecz o to kiedy ją rozpocząć. Mianowicie nagła a na obszerną stopę pod firmą meksykańską rozpoczęte uzbrojenia wywierają domysł, że Francja nie myśli długo jeszcze temporyzować i prowadzić dalej umiżgi swe z carem.

Do dziś dnia przynajmniej w uświadomości gabinetu napoleońskiego nie zaszła żadna zmiana widoczna, po której można by poznać, że Napoleon myśli na serjo o wojnie. Nadworny dziennik jego la France nie przestaje dowodzić, że Francja nie może rozpoczynać wojny, bo godłem cesarstwa jest pokój. Podejmując wojnę, cesarstwo popełniłoby błąd wielki. Skoro Francja w sprawie polskiej interweniuje dyplomatycznie, wojna wprawdzie zawsze jest możebnem następstwem tej interwencji, lecz cesarstwo powinno jej unikać ile możności, a nie wywoływać. Kład cesarskiej Francji nie ma więc zamiaru, sprawy polskiej użyć za pozór do wojny, gdyż zadaniem jego nie jest prowadzenie systematyczne wojen, na wzór Napoleona I, którego wyprawy do Hiszpanji i Moskwy były nieprawne. Gdyby Francja była zagrożona lub stała na punkcie wielkiego upokorzenia, natenczas wojna byłaby dla niej potrzebna, lecz Francja jest wielką i potężną, przeto niepotrzebuje prowadzić wojny, potrzebując natomiast [pokoju celem zorganizowania demokracji. Zadaniem cesarstwa jest: podnieść do oświaty masy. Zadanie to da się uskutecznić jedynie w pokoju. Pokój jest dla Francji celem i środkiem zarówno. Tak argumentuje la France.

## Ziemie Polskie.

Kraków d. 6. lipca.

Δ Wieści, które nas tutaj doszły, pokrzyżowane, niepewne, dotąd zupełnie nie wyjaśnione, o rezultacie bitew Wysockiego i Horodyńskiego, napelnily miasto nasze smutkiem i pewnym żalem do zlego czy fatalnego kierownictwa. Za ofiary najszlachetniejszej krwi naszej młodzieży, żąda ogół narodu więcej zręczności, więcej energii w dowódcach; a mianowicie więcej wiary w świętosć i udanie się sprawy. Młodzież bić się chce i odda krew swoją o czo, ale niechaj nie będzie kozłem ofiarnym wyrozumowanej tylko ambicji, czy też wyszukanej idei honoru tych, którzyby ją właśnie potęgą swojej wiary, siłą swojej woli niezawodnym zwycięstwem natchnąć powinni! Nie wchodźmy w to, czy to prawda, iż entuzjazm, objawiony w początkach powstania już minął, lub o ile on minął i jakie są tego powody; ale to niezawodna, że choćby on był chwilowo całkiem uspioony, rozgrzać się da w gorących i szlachetnie milujących ojczyznę sercach, byle go umiano i chciało szczerze rozniecić!

Ztąd to także wypływa, że śmierć każdej pojedynczej jednostki liczymy prawie do wielkich klęsk; bo widzimy ciągle, że bardzo często dalyby się były unikać straty, a nie widzimy rzeczywistych i mogących się osiągnąć rezultatów. Płacz matek, poświęcających wszystkie swe nadzieje późnej, starości na oltarzu ojczyzny, niechaj się im przynajmniej opłaci szczęściem całego narodu.

Refleksje te jednak nie schylają nam czoła zwątpieniem; wierzymy, że wyprawa ta Wysockiego nie przecięła już wszystkiego tam, tak jak nieszczęśliwe wyprawy Jordana nie sparaliżowały powstania w województwie krakowskiem.

Nowe bowiem oddziały ciągle się tu jakby z pod ziemi pojawiają, a dziki Moskal, który nieraz myślał już usiąść spokojnie na krwią zbroczonych ruinach — znów się podnosić musi zdziwiony i przelękły. Mogę wam także poręczyć

że teraz wszędzie w całej Kongresówce chłopci mówią jednoznacznie: „Tsaby ta juz tego Moskale wypędzić, bo nam bestja spokoju nie daje; ino cego nas panowie nie biorą, tać oni przez nas rady se nie dadzą?” Słowa te, nie wyjęte bynajmniej z żadnego romansu ludowego, jak to zwykli panowie bracia tradycyjnie powtarzają; słowa te są autentyczne, i dopominają się wielkim głosem zadosyćuczynienia. Nie bawmy się w iluzje, ale nie obstawajmy jak wszędzie tak i tutaj przy niewiarze; nie krzyczymy: że masy trudno poruszyć. Trudno, ale czynimy po prostu tak, jak włościanie sami wymagają. Tego dobrego włościan usposobienia, garnącego się własnej woli ochozo w szeregi powstańców, świętym jest dowodem: Podlaskie, Kaliskie i Lubelskie; zaś materiału, dającego się wybornie wyrobić, są dowodem wszystkie inne miejscowości, byle tylko chciano szczerze a umiejętnie zabrać się do tego.

Waszej gazety, będącej obecnie najlepszym odbiciem sprawy wołyńskiego teatru wojennego, oczekujemy tutaj z prawdziwie gorączkową niecierpliwością.

#### Kraków 6. lipca.

(ski) Dowodem siły moralnej i zarazem sprawiedliwości obecnego powstania w Polsce, zabranej przez Moskwę, jest powaga i znaczenie Rządu narodowego, którego słuchają nawet i członkowie rządu zaborczego, najezdniczej Moskwy. Pewność zasad i sprawiedliwość, na których ta powaga Rządu narodowego urosła, daje niezłomną ręką dobrą nadzieję o sprawie walki z Moskwą, i sama sobą zbija wszystkie nieposłuszne Rządowi wybrki, rozbijające się marnie o wymarzone szczyty urojonych dążeń swoich. Wszystko, co dziś nie jest z Rządem — jest przeciw narodowi... bo Rząd narodowy musi w sobie mieć zasady z serca narodu wyjęte, skoro obejmuje serca wszystkich, i choć nie jest despotycznym — skutecznie od despotycznego władnie we wszystkich ziemiach wojujących z Moskwą.

Rozkaz, do urzędników na kolei warszawsko-petersburskiej wydany niedawno, aby się podawali do dymisji, wykonywaniem jest najścisłej. Chętnie go wszyscy usłuchali, i pociągi w stronę petersburską już nie odchodzą. Narazający się na przekroczenie tego zakazu Moskale srogo będą karani, bo śmiercią z wypadnięcia wozów z kolei... Kasa Rządu narodowego powiększyła się temi dniami o 48000 rs. Kasjer poczty przelał w nią tę sumę, oddaną przez bankiera Frenkla i zaasekurowaną na urządzie pocztowym. Kasjer znikł, a za pieniądze ręczyć musi cesarsko-rosyjska poczta.

Opoleczenie w prowincjach Zabrzanych sprawa dobry skutek, ale nie dla moskali. Wszystek lud dziwi się okropnym nakazami Anienkowa i stychać, że nie chce uzbrajać się w kije i pałki zbójckie, aby niemi rozbijać po drodze. Być może, że władza w ręku takich Murawiewów i Anienków stanie się dla Moskwy brzytwą w ręku szalonego.

W Krakowie smutno. Z więzień wypuszczono Dworskiego.

W urzędowej Kr. Ztg. jest rozpisany konkurs na entrepreneurstwo teatru. Wiedząc, iż obywatelstwo krakowskie objawilo w tutejszem namiestnictwie myśl i życzenie miasta za p. Karolem Królikowskim, i wiedząc, iż on jest najzdolniejszym i najgodniejszym, przypuszczamy, iż nikt się nie będzie narażał na próżną konkurencję, ale zostawi p. Królikowskiego przy jego prawach, które mu przysługują całe miasto.

#### Od granicy Lubelskiego 2. lipca.

(P. S.) Donoszę o internacjonalnym zjeździe, jaki się odbył wczoraj w Bełcu za komorą graniczną. W skutek poprzedniego solennego zaproszenia, przybył sam kapitan i porucznik od c. k. piechoty, stacjonowanej w Żurawcach, tudzież porucznik od c. k. huzarów z doborowym konwojem z Bełca. Przyłączył się także do nich p. Poglies, były adiunkt sądowy, obecnie podobno komisarz cyrkularny, delegowany tutaj do nadzorowania granicy. Z drugiej strony przybyło na wesołą zabawę dwóch oficerów moskiewskich z trzydziestoma wyborowymi ulanami. Podobny zjazd wojskowych obustronnych, chociaż na mniejszą skalę, miał miejsce przed 10 dniami w Narolu. Odbywały się z obu stron produkcje konne, przy których odznaczali się c. k. huzary.

Jak pozytywne są dla Moskali podobne zjazdy, gdzie się mogą zainformować najdokładniej co do ruchu obecnego w Galicji, jest łatwym do pojęcia. Służyć one mogą za najlepszą folję do adresu Rady państwa w Wiedniu w sprawie polskiej.

#### Lwów dnia 6. lipca.

(T) Ostatnia korespondencja w Gazecie Narodowej od granicy wołyńskiej, podpisana jak się dowiedziałem, moim nazwiskiem, nie jest mojego pióra. Korespondent ukrył się za obce nazwisko, aby zamaskować stronniczość w niektórych szczegółach, dla podniesienia sławy je-

dnej osoby. W całości opisu ataku na Radziwiłłów jest wiele prawdy, ale i wiele niedokładności, w szczególności kilka to pomyłek to fałszów.

Nie cała 1. kompanja, ale tylko dwie sekcje, to jest 30 ludzi odebrały rozkaz, pod dowództwem kapitana Dejmy zdobywać most na bagnety. Ta mała garstka wyruszyła z okrzykiem: naprzód! z całą energją jak przystawało wyborowej młodzieży, idąc na widoczną śmierć z honorem, z poświęceniem za ojczyznę. Był tam i porucznik Starzeński, ale nie jako dowódca; siedział on razem z kapitanem Dejma, stanął obok niego przed mostem, poprzedzony przez kilku męźniejszych, jak oto Wojcicki — nagle w chwili gdy się Moskale cofać zaczęli, uznał kapitan Dejma że oddział za słaby do zdobycia miasta, odwrócił się trzymając rewolwer nad głową i wezwał do odwrotu. W zamiarze wstrzymania kapitana Dejmy z oddziałem, wyskoczyłem z frontu, zagrządzając mu przejście bagnetem. Oddział raz w odwrocie, nie był do powstrzymania, cofał się z kapitanem Dejma i porucznikiem Starzeńskim; 3 nas tylko pozostało na grobli; jednego młodzieńca rannego w nogę przewlekłem ile możności w dość bezpieczne miejsce; drugiemu, Wojcickiemu bohaterowi prawdziwemu, pomocy dać nie mogłem. Padł ranny cofając się na prawo grobli, a tam w chwil kilka przez nadbiegłych Moskale domordowanym został.

W tym ataku nie było sposobności oceny szczegółowo męstwa i odwagi porucznika Starzeńskiego, jako wyższej nad wszystkich pojedynych strzelców szeregowych. Nie wiem, ale jest to niepodobnem, aby po tym ataku jen. Wysocki miał nakazać ogólny odwrot, gdyż zaledwie cofnąłem się o paręset kroków od grobli, gdzie szliśmy na bagnety, spotkałem oddział strzelców i karabinierów, spieszących do nowego ataku ku grobli. Przyłączyłem się do nich, lecz pomiędzy tymi nie widziałem porucznika Starzeńskiego; również nie widziałem go w dwóch następnych atakach, prowadzonych przez jen. Wysockiego i kilku sztabowych. Przy odwrocie ostatniego ataku koń majora Ruszczyńskiego w nogę ranny, potknął się tak silnie, że major padł na ziemię obok jenerała Wysockiego. Major był zmuszony cofać się pieszo z oddziałem zebranych kosynierów i karabinierów wśród gradu kul do bliskiego lasu. Pod jenerałem Wysockim koń lekko ranny; jenerał Wysocki narażał się na największe niebezpieczeństwo. Na obliczu jego jak i innych dowódców malowała się cała przytomność umysłu, spokój, odwaga. Oddziały mniej więcej postępowały w porządku, licząc na swych przewódzów, a nie tak jak donosi artykuł z nad granicy 3. lipca: „w wielkim nieładzie dowódcy głowy potracili; jeden tylko młody oficer Starzeński przemówiwszy do żołnierzy, zabrał ich i poszedł odierać otaczających ze wszech stron Moskale.”

I o tem nie wiem, aby odpierał Moskale. Miało to nastąpić po ostatnim ataku. Byłem przytomny wydaniu rozkazów jen. Wysockiego Narbutowi kap. 4 kompanii strzelców, który brzmiał: „Zajmiesz pozycję, którą na początku walki zajmowałeś. Gdy usłyszysz, że inny jaki oddział pójdzie na bagnety, ruszysz z czwartą kompanją także na bagnety”. Od tej chwili pozostałem przy kap. Narbutcie, i powinienem był wiedzieć gdyby porucznik był uderzył z oddziałem zebranych. Zapewne że porządek nie był jak w wojsku regularnem, bo aby go zachować w czasie boju, na to potrzeba żołnierza wyrobionego, oswojonego z bojem. Nie więc dziwnego, że tu i tam pojawił się jeden i drugi, który będąc zaledwie dwa dni w obozie, w pierwszym ogniu nie potrafił zachować całej przytomności umysłu, spokoju, który się wyrobić musi, i krwi zimnej. Lecz w ogóle pomimo znżenia marszem i wygłodzenia, oddział był dzielny. Byli tam dowódcy, byli i żołnierze, za których żadna regularna armja choćby najdzielniejsza, wstydziałaby się nie potrzebowała.

Widziałem porucznika Starzeńskiego po skończonej utarczce całkiem zdrowego, bez najmniejszej rany, więc mylnie donosi przywłaszczyciel mego nazwiska, że był ranny.

#### Brody dnia 5. lipca.

(z) Miniewski rozłożony z swoim oddziałem w lesie leszniowskim nad samą granicą moskiewską, został w sobotę 4 lipca r. b. przed wschodem słońca przez wojska austriackie przeważającymi siłami otoczony. Ludzie jego oddziału jeszcze spali, i broń była po największej części w kozły ustawiona. Przygotowania do tej wyprawy c. k. wojska musiały się dłuższy czas robić, gdyż załogi z Podkamentia, z Łopatyna, ze Lwowa i z Szczerowic ściągnięte zostały.

Miniewski widząc opór niemożliwy, ogłosił ochotnikom, że na nieochybną zgubę wystawi ich niemożna a zatem rozpuszcza ich. Poszli więc wszyscy w rozsypek. Byłem prawie naocznym świadkiem tego co tu piszę, gdyż jechałem właśnie w tej chwili do Leszniowa i mówiłem po drodze z wieloma ludźmi tego oddziału.

#### Brody 5. lipca.

Przy majorze od objeżdżyców, którego schwytali powstańcy przy granicy i odebrawszy mu konia i broń, na słowo honoru puszczili wolno, a który potem wysłał kartki po kartkach z komory austriackiej podczas boju przez szpiegów do Radziwiłłowa, znaleziono rozmaite papiery, między innymi i następujący drukowany rozkaz w języku moskiewskim:

„Okólnik. M. W. D. Wołyński rząd gubernski. Oddział 1. st. 2. D. 11. (23) maja 1863. Miasto Żytomierz. P. kijowski wojenny, podolski i wołyński general-gubernator w rozporządzeniu z d. 1. (13) maja do nr. 1699, do p. naczelnika gubernii oświadczył: Dochodzi do wiadomości Jego Excelencji, że pełniący służbę w urzędach sądowych gubernii wołyńskiej urzędnicy nietylko między sobą, ale i ze stronami mówią po polsku, i że to używanie polskiego języka poczęło się wzmacniać szczególnie w ostatnich czasach, śnać w celu wspierania znanych polskich uroszczeń do kraju. Jego Excelencja uznając zupełnie nie będącym na miejscu używanie w urzędach sądowych i stosunkach urzędowych urzędników innego języka, jak moskiewskiego, polecił wydać formalne rozporządzenie o zakazie używania polskiego języka we wszystkich urzędach sądowych gubernii wołyńskiej, pełniącym służbę urzędnikom podczas pełnienia tej służby urzędowej, pod zagrożeniem uwolnienia od służby za niewykonanie tego rozkazu.

„Celem akuratego wykonania wspomnianego rozporządzenia p. jenerał-gubernatora rząd gubernski uprasza gubernskie urzęda sądowe, pp. gubernskich i powiatowych marszałków szlachty, mirowych pośredników i gubernskiego prokuratora, a powiatowym urzędem sądowym i urzędnikom nakazuje z tym dodatkiem, że w razie niewykonania rozporządzenia głównego naczelnika kraju, przez kogobądź z pełniących służbę, szefowie są obowiązani uwiadomić o tem rząd gubernski, celem doniesienia Jego Excelencji.”

#### Z województwa krakowskiego 5. lipca.

(Z) Posyłam wam ważną ustawę, ogłoszoną przez Rząd narodowy, a wchodzącą obecnie w województwie naszym w życie. Jest to tymczasowy statut gminny, organizujący wszystkie siola i miasteczka. Jakie powodzenie będzie miał, doniosę wam wkrótce. W kilku wioskach w pobliżu mojem już jest zaprowadzony i z zapalem przez włościan został przyjęty.

**Rys organizacji gminnej i parafialnej. Część 1.**  
Z rozkazu Rządu narodowego, naczelnik cywilny obwodowy z polecenia władzy wojewódzkiej ma wykonać co następuje:

§ 1. W każdej wsi czyli gminie założyć gminę gromadkę pod nazwiskiem tej wsi, z której obywatele składającej gminę są zamieszkałi.  
§ 2. Gmina jest stanowiąca albo pośrednicząca, stosownie do tego, czy posiada należyty ilość obywateli do rady gminnej należycie mogących (§ 3.), która to ilość wraz z 3ma urzędnikami gminy (§ 3.) nie mniej jak 5, i nie więcej jak 9 członków wynosić ma. § 3. Z każdej gminy wybrać 3 obywateli-chłopów, włose posiadających. Którzy wraz z radą gminną stanowią urząd gminny. Wybranymi mogą być tylko ci, którzy pod każdym względem dają zupełną ręką i gotowi są uczciwie służyć tej sprawie w każdym sposób, przez Rząd narodowy im wskazany. § 4. Z tych wybranych trzech członków zaprzysiężonych według rot (B) ma być jeden naczelnikiem gminy (kmięć zwany) — drugi skarbnikiem, trzeci pisarzem — na rok jeden obranym, z możliwością zatwierdzenia ich nadal, gdyby gmina tego większością głosu żądała. § 5. Naczelnik gminy (kmięć) ma kontrolę nad skarbnikiem, podpisuje wszelkie uchwały rady gminnej, prowadzi jej narady, w imieniu swej gminy znosi się z władzami wyższymi, odbiera i ogłasza za pomocą pisarza rozporządzenia i ustawy Rządu narodowego. § 6. Skarbnik zostający pod kontrolą kmięcia i pisarza, ma skarb czyli kasę gminną pod sobą, odbiera wpływy, czyni wypłaty i prowadzi rachunki, z których po upływie swego urzędowania (§ 4.) składa radzie gminnej raport do zatwierdzenia. § 7. Skarb gminy składać się będzie: a) Z oiar tak gromady własnej gminy jako też i obcych, b) z podatku, tytułem którego do skarbu każden członek gminy tygodniowo najmniej 3 grosze ma płacić. Od tego podatku groszowego są tylko wolni dzieci do lat 15 i żebraki. Gdyby zaś i w tym wieku dzieci były w możności płacić podatek i żebracy chcieli go składać, nie wolno pogardzać dobrmi chęciami, ale zapisywać go trzeba w rubryce oiar gminnych, ponieważ za pewny podatek uważany być nie może. Dzieci od lat 15, umiejący zapracować same na siebie, płacą podatek gminny 3 groszowy. Kto tego podatku nie płaci, nie należy do gminy. Gmina uważa ma takiego jako gościa, ktręen jeśli jest życzliwy sprawie narodowej polskiej, podatek ten zapewne opłaca w gminie, do której stale należy. Ten skarb ma być używany na potrzeby gminy: jako to na dzienniki i pisma Rządu narodowego, tyżące się gmin i całej Polski a tem samem obowiązujące obywateli gmin polskich. Na potrzeby wojenne wtenczas, jak gminy dostaną rzetelne polecenie lub odezwę od samego Rządu narodowego w Polsce. Na zapomogi dla wdów i sierót, którzy przez wypadki narodowe przez stratę męża, ojca, braci mają prawo do opieki gminnej, całego narodu, i szczególnie Rządu narodowego. Na inne nieprzewidziane potrzeby gminy za uznanie rady gminnej złożonej z 3 urzędników (§ 4.) i 6 obywateli gminy, więc razem 9ciu członków gminy, którzy większością głosów uchwały wydają. § 8. Pisarz utrzymuje wszelkie korespondencje gminy, sporządza listy obywateli swej gminy (według wzoru A), którzy przystąpili do sprawy narodowej i złożyli

przysięgę B), a więc stanowią rdzeń gminy polskiej w Polsce. § 9. Gminy pośredniczące (§ 2), składają z najbliższą gminą stanowiącą rady gminne.

**Część II. o obwodach parafialnych narodowych polskich i ich urzędzeniu.**

§ 10. Gminy zespalają się w parafie; parafia zaś stanowi zupełną całość świecką (polityczną) w narodzie polskim. § 11. Urząd parafialny jest tam, gdzie kościół chrześcijańsko-rzymsko-katolicki, lub grecko-unicki. § 12. Gminy, składające parafie wybierają z pośród siebie gminnego czyli naczelnika parafii, i innych obywateli składających radę parafialną. § 13. Do wyboru gminnego i innych urzędników (§ 15.) parafialnych, należą naczelnicy gmin, ksiądz i panowie czyli właściciele wsi, którzy składają parafie. § 14. Naczelnikiem parafii może być pan, chłop i kaźden z tych obywateli wybranym, którzy należą do obrad obywatelstwa parafialnego czyli wici parafialnych, tymi są:

a) Proboszcz parafii jako władza duchowna.  
Uwaga. Księża nie mogą odbywać żadnych czynności jako naczelnicy świeccy parafii, dla tego też na żadnego urzędnika świeckiego parafii wybieranymi nie będą, ponieważ ich czynności jako sług kościoła bożego i pasterzy parafian, stawałyby ich często w niemożności wypełnienia czynności urzędu świeckiego. — Ale proboszcz jest zawsze główną osobą w naradach parafialnych.

b) Naczelnicy gmin.  
c) Panowie właściciele wsi: jeśli mają warunki (§ 3 części I.) i podatek gminny opłacają. W razie przeciwnym łączyć się należy z najbliższą parafją, której wici parafialne te warunki posiadają. § 15. Radę parafialną stanowią 5ciu członków, którzy są wybrani większością głosów z członków, stanowiących wieć parafialną.

Radę parafialną składają: 1. proboszcz parafii; 2. naczelnik parafii; 3. pisarz parafii; 4. skarbnik parafii; 5. gospodarz parafii.

Z tych urzędników kaźden wypełnia w swojej parafii czynności z nazwy urzędu wypływające. Skarbnik jest co do skarbowości wyższą instancją, do której się odwoływać należy w razie jakich wątpliwości i sporów w zarządzie skarbow gminnych. On zatwierdza ostatecznie rachunki skarbników gminnych (§ 6, cz. I.) i w razie jakich większych i ważniejszych wypłat zeskarbu gminnego, jemu dotyczące uchwały do opinii przedłożyć lub w razie możliwości jego samego do obrad zaprosić należy. Gmina parafialna lub parafia (§ 10.) jako taka własnego osobnego skarbu nie posiada, jej wydatki zaspakajają stosunkowo skarby gmin do niej należące, datkami przez Rząd narodowy polski oznaczonymi, jak również i dobrowolne ofiary osób prywatnych do rąk skarbnika parafialnego składane, ktręen co do tej czynności winien się zachować według § 6. (per analogiam) w swojej radzie parafialnej. Gospodarz parafialnego czynności są: Władanie we wszystkie potrzeby parafialne jako to: naprawy dróg, mostów, lub ich poposać, budowy parafialnych kościoła i szkółek, urządzenie lazaretu, ugodzenie doktora, ktręen by miał obowiązek odwidywania i leczenia chorych w parafii, urządzenie dostaw, podwód, poczt i t. p.

O urzędach obwodowych. Parafie zespalają się w obwody a naczelnik obwodowy wydaje rozkazy parafiom i gminom, zatwierdzone rzetelnie przez Rząd narodowy polski w Polsce.

O urzędach wojewódzkich. Obwody zespalają się w województwa. Wojewoda wydaje rozkazy do obwodów swego województwa, zatwierdzone rzetelnie przez Rząd narodowy polski jego pięczęcią, ktręen przez obwodowego naczelnika idą do naczelnika parafialnego, zkąd przechodzą do gmin zaleconych. Uwaga. Nie rozpisyje się szczegółowo o urzędzeniach urzędów obwodowych i wojewódzkich, dla tego, że te są już urządzone i właściwie użyte do sumiennego wykonania poleceń, im z Rządu narodowego polskiego doreczonych, wystarczają.

Rota przysięgi B. Przysięgam Bogu w Trójcy świętej jedynemu i Matce Boskiej Czesłochowskiej królowej polskiej, iż służyć będę Narodowi polskiemu w kraju polskim i gdziekolwiek bądź dla ojczyzny mojej, Polski, myślą, mową i uczynkiem trzeżwo i moralnie według praw, jakie nam Jezus Chrystus przekazał w ewangelii swojej, i starać się będę o jej jak najsłabszą i najniebezpieczniejszą zmiętność polską, całość i niepodległość, z całej duszy mojej i z całego serca mego według potrzeb narodu mego; czy to zbrojnie, czyli radnie, nie oglądając się na nic choęby co najdroższego i najmilszego było tak dla duszy jako też i serca; ale jedynie na rzetelnie prawdziwy rozkaz Rządu narodowego ojczyzny mojej Polski, obowiązując się chętnie wypełnić to wszystko według możliwości mojej tak moralnej jako też i materjalnej, co mi do wypełnienia zaleconem będzie, bez obłudy, bez kłamstwa i bez zdrady, zachowując kaźde otrzymane polecenie w największej tajemnicy i nikomu oprócz członkom równie zaprzysięgłym, tym, którym o tem wiedzieć byłoby potrzeba, nie z tego nie wyjawię. Tak mi Boże dopomóż.

Z nad granicy polskiej piszą do O. D. Z. 1. lipca: „W Kleczewie o pół mili od tutejszej (pruskiej) granicy przyszło do potyczki między 500 powstańcami a oddziałem moskiewskim. Walka była zacięta; z obu stron wielkie straty; potyczka trwa jeszcze teraz.”

Dnia 22. z. m. w Lidzie mieście obwodowym na Litwie rozstrzelano na targowicy Adama Falkowskiego, księdza katolickiego. W wyroku obwiniono go, że odczytywał ludowi z kazalnicy manifest polski treści buntowniczej i podburzał włościan do powstania.

Od granicy polskiej pisze O. D. Z. 2 lipca: „W powiecie włocławskim udało się Moskalom zebrać kilkudziesięciu włościan pijaków i zorganizować z nich straż wiejską, a właściwie regularną eskortę dla siebie przy rabunkach i napaściach na dwory. W drugiej połowie z. m. przed-

siębrały hordy moskiewskie kilkakrotnie po części z Włocławka, po części z Piotrkowa rewizje w obywateli denuncjonowanych. I tak 23. czerwca wyszedł na czele takiej ekspedycji, złożonej z chłopów i żołnierzy, pułkownik Neidow w kierunku Lubartowa. Miała bowiem nadzieję denuncjacja, że obywatele tamtejsi wystąpią służy swe do powstania i wspierają takowe pieniędzmi i bronią. Dnia 25. z. m. wróciła ekspedycja obławiana rzeczami zabranymi, uprowadzono też mnóstwo koni. Inna taka ekspedycja, złożona ze 150 kozaków i 15 chłopów pod dowództwem kapitana obceżyków Denikena, wyszła 24. z. m. z Piotrkowa do Woli Sosnowej w pobliżu Izbicy w celu przedsięwzięcia rewizji w obywatela tamtejszego, o którym doniesiono, iż dostarcza powstańcom broni, odzieży i żywności. Rezultatem rewizji było wynalezienie tamże nieco broni, amunicji i przyborów dla jazdy. Obywatel ten uszedł już dwa dni przedtem na ziemię pruską. Miasto dziedzią przyprowadzono jako jeńca rządca, pomimo iż tenże zaprzeczał, jakoby był w związku z powstańcami. Moskale pociągali naszponie ku Korszalowi w celu przedsięwzięcia rewizji jeszcze u innych obywateli i wrócili aż 27. z. m. do Piotrkowa. Wypadki takie spowodowały wielu obywateli z włocławskiego powiatu do udania się na ziemię poznańską.

Miasto Warta w pobliżu Kalisza było widownią krwawych wypadków. Patrol moskiewski składający się z 25 ludzi, został przez powstańców napadnięty. Zabito 23. Dwaj pozostali uwiadomili o tem komendanta, stojącego o 1 1/2 mili, który natychmiast udał się ku temu miastu z jedną rotą piechoty i kilkoma działami. Tu nadszedłszy, rozpoczął silną kanonadę, trwającą do 4 godzin, czem zniszczył kilka domów z ruchomościami. Później wszedł do miasta i zaczął dawać salwy do domów pojedynczych. Osobliwie ucierpiał bardzo dom kupca C., gdyż moskale słysząc krzyk kryjących się do piwnicy mieszkańców, szdżili, że znajdują się tam powstańcy. Tylko przytomności kupca C. i innych mieszczan, którzy wśród największego gradu kul przybyli do komendanta i upewnili go pod słowem honoru, że w całem mieście niema żadnego powstańca, należy zawdzięczyć, że wstrzymano dalsze brutalstwo i okrucieństwo. Musieli się następnie zobowiązać, nieprzyjmować na przyszłość do domów żadnego Polaka, pod groźbą przemienienia wiasta w gruzy. Zaraz po wyjściu Moskali wkroczył tam silny oddział jezdnych powstańców, lecz Moskale bojąc się przemocy nieśmieli już powrócić.

Rząd narodowy wydał rozporządzenie względem reorganizacji komitetów damskich, które się potworzyły od początku powstania. Przeznaczeniem tych komitetów jest: wspierać rodziny poległych, pielegnować rannych, zbierać zapasy potrzeb szpitalnych, bieliznę dla powstańców szyć, naprawiać i zasoby takowej tworzyć, a nareszcie oświecać niższe klasy o celu powstania. Komitety te oddają powstaniu od początku ogromne usługi. Najnowsze rozporządzenie względem ich reorganizacji, wydane jest z wydziału spraw wewnętrznych Rządu narodowego.

Od początku powstania istnieje w Kongresówce policja narodowa, która już kilkakrotnie okazała wielką czujność, i położyła znakomite zasługi około sprawy narodowej. Ma ona być teraz zreorganizowana pod ogólną nazwą żandarmerji narodowej. Zakres jej działania ma być także rozszerzonym.

Dyrektor komisji skarbu Bagniewski otrzymał dymisję. Zastąpił go teraz podobno Tegoborski, dotychczasowy szef kancelarji dyplomatycznej Konstantego.

Z Warszawy donoszą, że owe listy zastawne, które d. 9 czerwca zniknęły z głównej kasy królestwa Polskiego, nie wzięto dnia tego, w którym się o tem dowiedziano, ale o 3 tygodnie przedtem, a w dniu wykrycia były już zastawione w jednym z berlińskich domów bankierskich. W dniu tym wzięto tylko 300.000 w imperjalach, a pomimo tego zostały w kasie jeszcze dość znaczne sumy, gdyż wypróżniono tylko jedną skrzynię i nie wszyscy urzędnicy byli w sprawę tę wtajemniczeni. Dlatego też ogłoszenie numerów, choćby najprawdziwszych, niemożna odnieść skutku. Konstanty unieważnił w rozkazie dziennym wszelkie paszporty, wydane przed d. 10 czerwca, w którym to dniu obostrzono przepisy paszportowe podług wymysłów chińskich.

Z Warszawy donoszą do Schls. Ztg. 2 lipca: „Tutejszy kasjer pocztowy wydal się i uniósł ze sobą 45.000 rubli; odkryto ten brak 2. lipca, widząc że kasjer nie przychodzi do bióra, a zamiast pieniędzy znalaziono kartkę, w której tenże oświadcza, że w skutek rozkazu Rządu narodowego oddał mu całą gotówkę kasy. Dodał on do tego, że przeniesienie z kasy rządowej do kasy Rządu narodowego udało mu się pomimo straży doskonałej. Krąży także pogłoski, że generał Berg miał już na posiedzeniu rady administracyjnej dnia 1. lipca objąć naczelną kierownictwo administracji tak cywilnej jak wojskowej. Mieszkańcy niemieccy Łodzi otrzymali w celu ustanowienia milicji miejskiej. Burmistrz Zygmunt Wielopolski miał nakazać komisarzom policyjnym, by szukali w środku każdej części miasta domów na sprzedaż lub też próżnych miejsc na budowy.

„Wczoraj nadeszła tu wiadomość, że magazyn w Radomiu został spalony. Znajdowało się tam 17.000 worów maki, własność rządowa. Wyszły tu nekrologi o Abichu i Bończy. Opowiadają tu, że dla powstańców w Płockiem nadeszło szczęśliwie do kraju 25.000 sztuk broni.

Z Wilna donoszą do Schls. Ztg. 16 czerwca: „Mamy tu już nawet przepisy, jak się ubierać należy. Wczoraj stali przed kościołem żołnierze w celu łapania dam noszących żalobę. Wiele takich przybyło, lecz żołnierze łapali tylko te damy, które przybyły w powozach. Murawiew ma być bardzo niezadowolonym ze swych podwładnych. Jeden generał po drugim prosi o dymisję. Kurator szkół tutejszych ks. Sychmatow-

Szyrnskiej otrzymał od Murawiewa nagane za to, że połowa uczniów gimnazjalnych przeszła do obozów powstańczych, jak gdyby Sychmatow mógł ich zatrzymać. Przed nim był kuratorem W rangel, nawskróś czlowiek honorowy, nie mo skwicił wszystko tak bezwzględnie, jak jego następcę, który był przedtem jego pomocnikiem. U nas tu ogromne kwatery. W niektórych domach zakwaterowano do 30 ludzi, którzy sobie pozwalają największe grubiaństwa i gwałty. Na tutejszym dworcu rozprzedawano dzienniki moskiewskie. W braku dzienników polskich robił spekulant Moskal nie zle interesu, gdyż Litwini rozumieją i mówią dosyć po moskiewsku. Niektóre dzienniki moskiewskie przynosiły nawet szczegółowe doniesienia z placu boju. Podobne doniesienia wykreślała tutejsza cenzura z wzorową pilnością z dzienników obcych. Tymczasem drukowano to samo, albo nawet więcej w Petersburgu i Moskwie. Czego Nazimow nie widział, to zobaczył Murawiew. Odebrał to rzemiosło Moskalowi na dworcu, nie uważając tej propagandy za godną mowy i literatury moskiewskiej.

Od granicy pruskopolskiej piszą do N. N. 2. lipca: „Gdy w ostatnich dniach kwietnia wparli powstańcy 500 moskali na ziemię pruską, obiegła po niemieckich dziennikach pogłoska, że przy powrocie zaopatrzonych Prusacy w amunicję. Pogłosce tej nigdy nie zaprzeczono. Zdaje się, że w gubernji kaliskiej zabrakło Moskałom znowu amunicji, gdyż w poznańskiej twierdzy napełniono zeszłego tygodnia kilkanaście beczek prochem, ołowiem, kulami działowymi i innymi przyborami i wszystko to odesłano następnie wozami do najbliższych stacji granicznych. Zapewne transport taki magazynom moskiewskich z Warszawy byłby trudniejszym niż z Prus, a to z powodu licznych oddziałów powstańczych, które panują nad komunikacjami Warszawy z Kaliszem. Dlategoż zażądał szpieg i pułkownik moskiewski w Poznaniu Wajmarn amunicji tej od władz pruskich i otrzymał takową na podstawie jakiegoś paragrafu konwencji. A zatem Prusacy z jednej strony wspierają czynnie Moskale w stłumieniu powstania, z drugiej strony starają się odciąć powstańcom wszelkie posiłki. Pomimo tego liczne posiłki z Poznańskiego w ludziach i amunicji, dążące do obozów powstańczych, okazują jasno, z jaką wytrwałością dążą Polacy do niepodległości.

„Jak wiadomo, został rozwiązany komitet narodowy poznański, którego przeznaczeniem było wspieranie powstania wszelkimi siłami. Lecz nie upłynęło dwa czy trzy tygodnie, a ukonstytuował się nowy komitet, który rozwija swe czynności daleko enegiejnie i rozleglej, niż dawny. Wydał on temi dniami okólnik, wzywający do regularnego opłacania podatków do browalnych i do czynnego udziału w powstaniu. Dawnych członków więź Prusacy w Winiarach, i posadzają o zdradę stanu. P. Baerensprung, te-razniejszy prezydent policji poznańskiej, jest to ten sam, który w r. 1859 rozrzucił fałszywe proklamacje do Polaków, a oskarżony przez rzeczą poselską, powołany był do Berlina w celu tłumaczenia się przed ministerjum. Pomimo, iż były jasne dowody winy, nie usunięto przeciw Baerensprunga z jego stanowiska.

„W liście, pisanym przez niego podówczas z Berlina do urzędnika policyjnego w Poznaniu, którego pozostawił na swem miejscu, wyraził się o tem oskarżeniu w ten sposób: „Spodziewam się, że przyjdzie chwila odwzięczenia się.“ List ten doszedł wtedy przez niedzięczenie do wiadomości publicznej i sprawił niemalą sensację. Mąż ten otrzymał jednakże napowrót wszelkie pisma „kompromitujące.“ Ten sam tłumacz, który przetłumaczył wtedy na polskie tę fałszywą, przez Baerensprunga ułożoną proklamację, oddał ją teraz znowu po niemiecku berlińskiemu sądowi karnemu; służy ona teraz za podstawę dalszego śledztwa. Konsekwencję dalszą mogą sobie sami czytelnicy wyprowadzić. Wspomnę tu tylko tyle, że dotychczas za podstawę śledztwa zdrady stanu, prowadzonego przeciw Gutremu, bawiącemu obecnie za granicą, stanowi jedynie ta okoliczność, że w papierach znalezionych nazwano go „jeneralmym komisarzem w Poznańskim.“

## Kronika.

• Dzisiaj weszła policja do kawiarni Wisniowieckiego i żądała od pijących tam kawę gości wykazania się kartami legitymacyjnymi. Dwóch aresztowano. Podajemy to dla przestrogi, aby nikt za próg swego domu nie wychylał się bez karty legitymacyjnej.

• Aresztowania na ulicy pojawiły się u nas znowu temi dniami. Tak u. p. aresztował agent policyjny dnia 5 b. m. młodego człowieka, który o godzinie 6. zrana usiadłszy na ławce na Walech hetmańskich, całkiem trzeźwy, zadrzemał na chwilę. Podobnie aresztowano na ulicy Sykstuskiej dwóch mężczyzn w chwili, gdy takowii wchodzili do kamienicy. Wstrzymujemy się od wszelkich uwag.

• (Obława na powstańców.) Przedwczoraj wieczorem wschodnie części naszego miasta były widownią wielkiej obławy. Spodziewano się iż wchodzić będą w mury stolicy rozbitki z wyprawy wołyńskiej. Toż kilka szynków przydrożnych przybrało postać filialnych odwachów policyjnych, zjadł wojsko z najeżonymi bagnietami wyruszało pod dowództwem cywilnych agentów policji na drogi i ścieżki, wiedące za miasto, aby po niejakiem czasie wracać tamże z jeńcami, których oznaką charakterystyczną była ta rzą kitle i czapeczka z prostym daszkiem. O ile wiemy jednak, czterech tylko mężczyzn ujęto jako powstańców; za to naniepokojono nie mało spokojnych mieszkańców Lwowa, wracających o zmroku z przehadzki.

• (Nabożeństwo żalobne) Dzisiaj o godzinie 11. przed południem odbyło się w tutejszym kościele OO. karmelitów nabożeństwo żalobne za duszę s. p. Czesława Puławskiego, zmarłego w skutek licznych ran bagnietowych, otrzymanych w Grzymiszewie. Wzięły on w oddziale Taczanowskiego pod Pyzdrami, Kołem i Ignacem.

(Znalezione pieniądze.) W Podnorcacu znaleziono dnia 5. lipca rano kilka sztuk złotych monet. Właściciel może się zgłosić do redakcji Gazety Narodowej, gdzie się dowiemy, u kogo są złożone.

• Artur Grotger ukonczył, jak donoszą dzienniki, nową serję scen z powstania polskiego. Serję tę składają się z 7 kart, mieszczących w sobie więcej figur niż poprzednie, rozpoczynają epizody proskrypcyjne. Pp. Mitke i Wawra w Wiedniu mają je wydać w fotograficznych kopjach, w wielkości kartonów oryginalnych. W wrześniu ma być zbiór gotowy.

• Brykarcz jeden z Ostrowa w Poznańskim kupił był przed kilku tygodniami od Moskala w Kaliszu parę koni, które temuż po potyczce jednej z powstańcami dostały się były jako łup. Otrzymały o tem wiadomość organa Rządu narodowego i postanowiły pociągnąć owego brykarcza do odpowiedzialności.

Zwiążki jego z kupcami zniewoliły go do udania się do Kongresówki. Przybył do Kalisza. Tu wezwano go do pewnego jegomości, który wezwał go, aby konie na tychmiast oddał i zapłacił 50 rubli kary lub też aby za konie zapłacił oprócz tego 100 rubli. Brykarcz się prosił odwołując się na swoje nieświetne stosunki finansowe, i obiecał dać odpowiedź tego samego dnia popołudniu. Interesa jednak podobno nie pozwoliły mu dotrzymać słowa. Zaraz nazajutrz zrana otrzymał pocztą w Ostrowie pisemne wezwanie, aby bezwzględnie pod surową karą zapłacił Rządowi narodowemu, a względnie pewnej wskazanej mu osobie kwotę 150 rubli. Czy wezwania temu uczynił zadość, nie wiadomo.

## Ostatnia poczta.

Wyjaśniają się coraz więcej szczegóły, zaśle 1. lipca w Radziwiłowie i pod Radziwiłowem. Główną przyczyną poniesionej klęski, były bardzo szczegółowe doniesienia szpiegów urzędowych i nieurzędowych, o ruchach oddziałów i zamierzonym ataku na Radziwiłów. Doniesienia te były tak dokładne, że Moskale już w nocy z 30. czerwca na 1. lipca ściągnęli posiłki 3 rot piechoty i 300 dragonów z pobliskich załóg i ukryli je również w nocy po koszarach i po domach prywatnych i już w nocy przygotowali zasadzki. Z największą chytrością udali ucieczkę, rozrzucając umyślnie po ulicy tornistry i czaka, nim jeszcze oddział Horodyńskiego pojawił się na granicy. Wiedzieli również że z świtem z dwóch stron będą atakowani, bo już w nocy obsadzili domy przy moście od Brodów i czekali w ukryciu na atak.

• Potwierdza się zupełnie, że oddział Miniewskiego już nie istnieje. Część jedną wzięły w niewolę wojska austriackie, reszta się rozeszła. Zawiadomione o jego ru hach wojska moskiewskie czekały w dziesięćkroć przeważającej sile na jego przyjęcie na granicy, podczas gdy na jego bokach i tyłach okrażały go wojska austriackie. Miał tylko jedną drogę wolną, jedną lukę do przekroczenia granicy. Widząc oczywistą zgubę, nie udał się w tę pozostawioną lukę. Wolał kazać dwóm kompaniom strzelców złożyć broń, podczas gdy reszta miała czas ująć więźniów. O przyczynach spóźnienia się z wy-marszem Miniewskiego, nie dziś mówić niepodobna. Tyle tylko nadmienić można, że nie on jest przyczyną, lecz niedołężna w najwyższym stopniu organizacja miejscowa, która tyle już klęsk zadawszy powstaniu, tyle strwoniwszy pieniędzy i ludzi, tyle przyczyniwszy się do zabicia ducha powstańczego, jeszcze do opamiętania się i rozwiązania zdecydować się nie może. Wszystko co uczyniła, nie pomogło powstaniu, lecz mu naj-większe zadało klęski.

Krakauer Ztg. donosi, że dnia 3. lipca w nocy oddział powstańców, 120 jazdy liczący, a z samych prawie Węgrów złożony, pod Zastowem wkroczył w województwo krakowskie. Drugi oddział wkroczył w temże samem miejscu dnia 4. lipca. Taż sama gazeta donosi, że d. 5. lipca zrana oddział 500 do 600 powstańców, piechoty i konnicy, przeszedł przez bród Sanu pod Majdanem Zbydniewskim, i między Żabnem a Radomyślem wszedł do królestwa Polskiego.

O wyprawie Rochebruna pisze Triester Ztg. ze Stambułu d. 27. czerwca: Zabawiwszy 8 dni w Stambule Rochebrun wyjechał do Tulczy, by objąć tam dowództwo nad hufcem, mającym wkroczyć przez Besarabję do Ukrainy (Rochebrun musiał się spowiadać przed korespondentem; p. r.) Spodziewa się wyruszyć na czele 1000 ludzi. Kiedy, tego nie powiedział jeszcze Gazezie Tryesteńskiej, gdyż z wszech stron ciągną ochotnicy nie tylko z Turcji, lecz i z reszty Europy. Wielu Francuzów pospieszyło za Rochebrunem. Jak wiadomo, wszyscy oficerowie Polacy w służbie tureckiej wzięli dymisję z dwuletnią gratyfikacją. Wyjątkiem pozostali ci, których protekcja porobiła baszami: Kościelski (Sefer basza), Czajkowski (Sadyk b.) i Freund (Mehmed b., Polak wyznania żydowskiego). Dygnitarze tureccy wspierają jak mogą wyprawę pieniędzmi i bronią. Podobnież markiz de Moustier, poseł francuzki, bardzo gorliwie zajmuje się nią. Każdego ochotnika zaopatruje w paszport francuzki i upewnia o opiece rządu nadal. Z Paryża nadeszło pół miliona franków na ekwipowanie. Wszystko odbywa się jawnie. W Tulczy uniformują się i ćwiczą ochotnicy, jak gdyby należeli do armii

tureckiej. Nowikow, tymczasowy poseł moskiewski, biega jak najęty od jednego do drugiego baszy, błaga, pochlebia, mizdrzy się, grozi, od-czytuje sążniste noty Gorczakowa, zapewnia o dozgonnej przyjaźni cara dla sultana. Baszowie zaś śmieją się z niego.

Rząd moskiewski w przychylnych mu dziennikach kazał umieścić korespondencje, w których szeroko się rozpisuje o winach ks. Felńskiego, że od początku w stosunku spiskowym zostawał z gabinetem paryżkim, z rządem narodowym, ba że nawet sam był członkiem Rządu narodowego. Widocznie wysłać go zamysła na Sybir, a posadę odsadzić innym, i przygotować do tego opinie. Przy powolności Rzymu i to jest możliwem.

Prywatne depeze z Warszawy donoszą że margrabia Wielopolski otrzymał dymisję i wyjeżdża za granicę. Człowiek ten będzie za granicą szkodzić sprawie.

Podług telegramu Neueste Nachr. z Torunia 3. lipca urzędnicy kolei warszawsko-toruńskiej opuszczają masą służbę. Urzędników biurowych wstrzymuje Moskwa przemocą. Strażników kolejnych zastąpiono podoficerami z armji moskiewskiej. Od zarządu kolei petersburskiej napływ oficjantów do Polski dość wielki. Niebawem i oni spróbują, co to znaczy prowadzić lokomotywę pod groźbą rewolwerów.

Murawiew wydał nowy ukaz. Zabronił włóścianom wynajmować się do robót pólowych na gruntach szlachty. Kozacy najajkami spędzają lud z roboty rolnej.

Sonntagszeitung donosi z Warszawy 4. lipca, iż w księżę wszystkich Włochów, schwytanym w powstaniu a przez sądy wojenne skazanym na śmierć, ulaskawił i wysłał na posilenie na Sybir. Dnia 3. lipca wywieziono ich do Petersburga.

Ze spraw obcych najważniejsza, iż w Berlinie od kilku dni bywają zamieszki i bójki z policją, przyczem lud uczy się wyrwać bruk i stawiać barykady pod dyrekcją ludzi, wcale obznajomionych z tego rodzaju architektura.

Z Londynu donoszą jako rzecz pewną, że lord Russel, przeciwny wdaniu się czynnemu Anglii w wojnę polską, ma wystąpić z ministerstwa, a tekę spraw zagranicznych ma objąć lord Clarendon. Stać się to ma natychmiast po nadejściu odpowiedzi moskiewskiej.

W Atenach wybucha 3. lipca rewolucja wojskowa. Część wojska i gwardja narodowa pozostały wierni rządowi. Na prowincji walka domowa toczy się w kilku miejscach. W Atenach posłowie Anglii, Francji i Moskwy przewalali walkę, wyjednanwszy 48-godzinne zawieszenie broni. Dla obrony banku załogi okrętowe wysiadły na ląd.

## Brody dnia 6 lipca.

(MO) Powstanie na Wołyniu na nowo wzbudło; z pewnego źródła dowiadujemy się, że dnia 3 t. m. pod Kołkami stoczyli powstańcy walkę z moskałami, w której ostatni całkiem pobici zostali. Moskale zasłaniając się hurmą chłopów, naprzód pędzonych, ponieśli bardzo wielką klęskę, bo padło ich razem z chłopami 210 a 80 jest rannych. Sądząc ze straż moskiewskich, zdaje się że oddział powstańczy musiał być dość znaczny; bliższych szczegółów z tego boju nie ma. W pogranicznych lasach radziwiłowskich jak przejeżdżający opowiadają, pełno jest powstańców. Wojsko moskiewskie chociaż już w bardzo wielkiej sile tam zgromadzone, nie wazy się wychylić z Radziwiłowa. Widzimy więc że powstanie na Wołyniu bez Wysockiego także naprzód iść chce. I u nas patrole wojskowe zaczynają aresztować ludzi po ulicach.

## Belzec dnia 5. lipca.

(e) Dnia wczorajszego przybył oddział moskiewskich ulanów do Belzca, oddalonego od granicy o pół ćwierci mili, wraz z dwoma oficerami. Zobaczywszy to porucznik J.... od piechoty z pułku arc. Karola Ferdynanda, stajonowanego w Belczu, wyszedł natychmiast ubrany po formie wojskowej, uczynił raport zwykły, a następnie rozkazał wystąpić swej kompanji i czynił produkcję przed oficerami moskiewskimi ze swą kompanją, prezentując broń i wykonując różne inne deflady przy samych barjerach komory celnej, za które to czynione honory uniósł się oficer moskiewski wspaniałomyślnością, darząc żołnierzy austriackich jednym rublem.

W końcu i to nadmienię, że miejscowa cesarsko-królewska żandarmerja w asystencji wojska c. k. w paradowaniu przed oficerami moskiewskimi brała udział.

**Cześć urzędowa.**

C. k. Namiestnictwo wydało następujące obwieszczenie: Zmarły właściciel dóbr Wicenty Łodzia Poniński ofiarował kapitał w sumie 30.000 zł. m. k., który w galicyjskich obligacjach indemnizacyjnych został ulokowany, na ten cel równie szlachetny jak i pożyteczny, ażeby przypadające rocznie prowizje na premie dla ubogich czeladników w rzemieślniczych, na wsparcie takowych przy otwarciu rzemiosła żyte były.

Według wyraznej woli fundatora będą roczne prowizje kapitału fundacyjnego podzielone na cztery nierówne premje, i takowe owym czeladnikom w gotówce doręczone, którzy dotyczą premje przy ciągnięciu losem wyciągną.

Przy tymrazowym, na dniu 20. lipca r. b. przedsiewzię się mającym ciągnięciu, do którego niniejszem konkurs się rozpisuje, wypadają następujące kwoty do podziału, a to:

- I. premja w sumie 621 zł. 91 kr.
- II. " " 518 " 26 "
- III. " " 414 " 61 "
- IV. " " 310 " 96 "

Razem w sumie 1865 zł. 74 kr.

Do ciągnięcia losów będą tylko ci czeladnicy przypuszczeni, którzy

a) w królestwie Galicji i Lodomerji włącznie z w. księstwem Krakowskiem są urodzeni i tamże przynależni;

b) wyznają religję katolicką rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku;

c) nauczyli się stosownie do istniejących przepisów rzemieślniczych jakiego rzemiosła i posiadają udzielenie i prawną kwalifikację do samodzielnego prowadzenia takowego, ale dla ubóstwa nie są w stanie, urządzić warsztatu, potrzebnego do samodzielnego prowadzenia rzemiosła;

d) mogą wykazać się względem swego moralnego zachowania się przez wystawione od przynależnego urzędu parafialnego, a w miastach Lwowie i Krakowie przez c. k. urząd potwierdzone świadectwo moralności.

Ci czeladnicy, którzy chcą brać udział w ciągnięciu, mają podać swe oświadczenie po dzień 13. lipca b. r. do lwowskiego c. k. Namiestnictwa i wykazać się w wyżej przytoczonych wymagalności.

O przypuszczeniu do udziału w ciągnięciu rozstrzygać będzie delegowana przez c. k. Namiestnictwo komisja, której przysłużyć także przedsiębranie i dozorowanie losowania.

Ci, którzy już raz brali udział w losowaniu i premje wyciągnęli, na przyszłość są od ciągnięcia wykluczeni.

Każdy kandydat ma się dnia 18. lipca b. r. w lokalu zgromadzenia lwowskiego stowarzyszenia czeladzi komisji osobiście przedstawić, która skonstatuje identyczność proszącego.

W dzień losowania, tj. dnia 20. lipca b. r. będzie w lwowskim kościele katedralnym odprawione nabożeństwo za duszę fundatora, na którym wszyscy kandydaci obecni być winni.

Po nabożeństwie żałobnym przystąpi się w wspomnianym lokalu zgromadzenia lwowskiego Stowarzyszenia czeladzi w obecności delegowanej komisji do losowania.

Premje będą bezpośrednio po odbytem ciągnięciu wygrywającym gotówką wypłacane.

Wygrywający są obowiązani, stosownie do woli fundatora modlić się za jego duszę, a w rocznicę śmierci jego, tj. dnia 24. marca każdego roku być na nabożeństwie żałobnym za jego duszę.

Lwów dnia 18. czerwca 1863.

**Przyjechali d. 4. i 5. lipca.**  
PP. Piotrowski L. z Kijowa, Winnicki H. z Hnilca, Czajkowski H. z Bóbrki, Zahajdakowski F. z Zaliniec, Łoczyński W. z Podleszan, Grodzicki L. z Bzianki, Serwatowski W. z Buczniowa, Witosławski B. z Wojciechowie, Łodyński H. z Milatyna, Smólski A. z Waszkowca, Ollzar E. z Kniazia, Szecki A. z Srodopolec, Cikowski A. z Żłotnik, Jędrzejowicz K. z Czapla, Piocki K. z Chorostkowa.

**Wyjechali d. 4. i 5. lipca.**  
PP. Sierozynski W. do Streptowa, Boroman E. i Tuszowski S. do Karlsbadu, Nahujewski A. do Czernicy, Osmański W. do Wisdypola, Borowski L. do Radruża, Górski M. do Kaszowic, Zurkowski A. do Horbacz, Sochański J. do Zboraszowa, Malinowski J. do Rosji, Urbanski R. do Dobrosina, hr. Komorowski P. do Bilinki, Mięczyński S. do Mikuliniec, hr. Stadnicki T. do Polski, Terponde F. do Łodzi, Czajkowski H. do Bóbrki, Kulikowski St. do Szychowic, Winiogrodzki P. do Uloszowca, hr. Komorowski F. do Łuczyca, Puchała T. do Kątów.

Kurs lwowski, z dnia 4. lipca.	Dane szkodzące	
	w. a.	w. a.
Dukat holenderski	5 21	5 27
Dukat cesarski	5 23	5 29
Moskiewski półimperyal	9 52	9 63
Moskiewski rubel srebrny	1 74	1 77
Pruski talar kurr.	1 65	1 67
Galie. listy zast. w. a.	74 75	75 50
Galie. listy zast. m. k.	78 61	79 36
Galioj. oblig. ind. m.	74 13	74 14
Pożyczka narodowa	81 23	82 13
Akcyje kolei żel. gal.	194 50	196 50

Kurs wiedeński, z dnia 4. lipca.	W. a.	gl.   ot.
Oblig. dług państw. 5%, za 100 gl. m. k.	76 70	
Pożyczka nar. 1854 5%, za 100 gl. m. k.	81 85	
Akcyje banku narodowego za 1000 gl.	798	
Akcyje Towarzystwa kredytu na 200 gl.	191 20	
London 10 funtów sterlingów	110 75	
Losy z r. 1860	99 55	
Dukaty cesarskie sztuka	5 28	
Srebro za 100 zł. w. austr.	109 65	

**Pociągi osobowe na kolei żelaznej galicyjskiej:**  
ODCHODZA: ze Lwowa do Krakowa i Wiednia o godz. 5 min. 10 rano — o godz. 5 min. 20 wieczór.  
PRZYCHODZA: z Krakowa do Lwowa o godz. 8 min. 32 rano — o godz. 8 min. 20 wieczór.

**Uwiedomienia.**

**Płótno**

bieliznę stołową, obrusy, serwety do kawy, serwetki, ręczniki, chustki, płótno na przesieradła bez szwu, liniane i bawełniane dymki, sones, pottendorfską bawełnę i 4drutowe nici do pończoszokowych robót i angielskie nici maszynowe do szycia, potem:

**Prawdziwą rosyjską i chińską HERBATE**

w największej ilości puszkowanych gatunkach po cenie złr. 1.20, 1.60, 2.40, 3.40, 5.60, w. a. za 1 funt w. p. = 23 funt. wied. poleca handel

**F. HOINKESA**

we Lwowie, w rynku pod l. 173.  
Próbki i cenniki udziela się na żądanie. Zamiejscowe zamówienia skutecznijają się za zwrotem załączki pocztowej (Postnachahme) i gwarantuje za dobry towar. Przy zamówieniach na płótno uprasza się tylko o oznaczenie szerokości, długości i ceny sztuki. 312 5-0.

**Kaczki czarne**

(Bahia) para po 3 złr. w. a. jako też kogut czarny Hiszpan i dwie kury tej rasy razem za 5 złr. w. a. są do nabycia przy ulicy Janowskiej w domu pod liczbą 342 1/2, 364. 1-5.

**Uniwersalna maść gojąca**

jako środek uzdrawiający od wielu lat powszechnie uznany jest tak zwana

**Maść cudowna,**

która już to jako plaster przyłożona na piersiach lub między łopatkami, skutkuje przeciw astmie, wrzodom piersiowym i płucowym, nismierza bole w krzyżach i wszelkich członkach, jako to: w ramionach, nogach i składowach u członków, pomaga na ból głowy, w bólu zębów zaś użyty na tej stronie twarzy, pod którą zęb dokucza nismierza ten ból niebawem. Również jest ona skuteczną do gojenia rau, wrzodów, zapalen, róz, zapalenia oczu, gangreny, ran świeżych, nagniotków i odmrozenia, do rozpezdzenia bolączek i nabrzmień i goi także u kobiet zranione piersi. Leczy także raki, fistuly i wyzuty pochodzące z słabości sekretnych.

Maści tej dostać można u Franciszka Maack w Hamburgu. Kawalek tej maści kosztuje 42 kr. Główny skład znajduje się we Lwowie w aptece A. Berlinera (dawniej H. Lanerego), w Brzeżanach u B. Fadenhecht, w Brodach u aptekarza Neustein, w Buczaczu u M. Lipschutz, w Czerniowcach u Igu. Schmirch, w Jarosławiu u braci Juszkiewiczów, w Krakowie u J. Jaina, w Kołomyi u Wolfa Kupfermann, w Kałuszu u apt. Schlesingers, w Przemyslu u apt. Nahlika, w Rzeszowie u Igu. Schaifer, w Stanisławowie u apt. Tomanka, w Stryju u apt. Korbergera, w Zaleszczykach u Kodrebskiego i Spółki. 168 6-0\*\*

**W księgarni KAROLA WILDA we Lwowie**

dostać można

**Najnowszą mapę Polski w dawnych granicach**

bardzo pięknie i dokładnie wykonaną w Paryżu przez pp. A. H. Dufour i F. WROTNOWSKIEGO.

2 arkusze Nazwy po polsku, kolejże żelazne wedle stann r. 1863, cena 3 złr. 80 cent. wal. austr.

**Bem w Siedmiogrodzie i w Banacie.** Z pamiętników J. Wl. Ruchiego byłego oficera legionu polskiego z mapą 2 złr. w. a.

**Bem w Siedmiogrodzie i Węgrzech r. 1848 i 1849,** wedle podań jenerała Czeocha, szefa sztabu armji siedmiogrodzkiej, ułożył L. S. Poznań. 90 kr.

**Wojna w Polsce r. 1831,** przez oficera polskiego (Paschalskiego) opisaną r. 1832. Lwów 1861. 1 złr. 80 kr. w. a.

**Wspomnienia o pułku lekkokonnym polskim gwardji Napoleona I.** w latach 1808 do 1814 przez jenerała Józefa hr. Z. 6 zeszytów. 3 zł. 14 kr.

**Polska odradzająca się,** czyli dzieje Polski od r. 1795 potocznie opowiedziane p. Joachima Lelewela. Wydanie 3cie pomnożone dodatkami. Poznań 1859. 3 złr. 60 kr.

**Révolutions de Pologne** par Claude Caroman de Rulhière. Ouvrage designe par l'Institut pour le grand prix decennal de 1810. 4me édition revue sur le teate et complétée par Christian Ostrowski. 3 volumes in 8o Paris 1862. 5 złr. 40 kr.

**Pamiętnik więźnia stanu** przez autora *Powieści o Horożanie*. 2 zł. 80 kr.

**Jerzy Lubomirski.** Dramat historyczny, napisał Józef Szujski. 1zł. 60 kr.

**Kraszewskiego Kopeciuszek.** Powieść 6 tomów. Wilno 1862. 10 zł. w. a.

**Tęgoż Dais i lat temu trzysta.** Studium obyczajowe. (Charakterystyka Reja z Nagłowic). Wilno 1863. 2 zł. w. a.

**Jedno z najskuteczniejszych lekarstw**

leczy **zatwardzenie, astmę, boleści wtroby, zapalenie kiszek, migreny, katary, skrofuly, podagrę, reumatyzmy, wyrazy naskórne, spędzą żółć i zamulenie żołądka i w ogólności wszelkie słabości spowodowane przez nieczystość krwi.**

Dla zapobieżenia i wyleczenia powyższych słabości nie masz skuteczniejszego środka, jak:

**PIGUŁKI ROŚLINNE**

PRZYRODZONEGO SMAKU Pa. Cauvin.

Ich działanie jest łagodne, nie zostawia po sobie żadnych szkodliwych śladów, dozy mocniejsze nie grożą żadnem niebezpieczeństwem. Obłoczka słodkiego smaku czyni je łatwemi do zżycia.

**JEST TO LEKARSTWO NATURALNE** potwierdzone przez fakulteta medyczne i zalecane jako środek najskuteczniejszy czysto roślinny, czyszczący i krew oczyszczający.

Pigułki te nie zawierają ani merkuryszu, ani żadnej substancji mineralnej, są one czysto z roślin zrobione i tak doskonale preparowane, że ani wilgoć, ani gorąco żadnego nań wpływu nie wywierają. Słodkie, przyjemne do zżycia, działaniem ich jest umiarkowane; stanowią one środek jedyny, łatwo zastosować się dający dla dzieci, dorosłych osób i starców.

Instrukcja użycia dołączona jest do każdego pudełka

Przygotowane przez p. Cauvin aptekarza, ucznia szkoły wyższej farmaceutycznej w Paryżu, na plac trjumlafnej bramy de l'Étoile nr. 10. Pola elizejskie w Paryżu.

Cena mniejszego pudełka 1 złr. 25 kr., większego 2 złr. 20 kr., a za opakowanie 20 kr.

Dostać można we Lwowie w aptece Z. Rukera dawniej Tomanka, w Wilnie u p. Chrościńskiego, w Warszawie u p. Galla i Mrozowskiego, w Krakowie u p. Brunona Mięczyńskiego, w Kijowie u p. Marcinyzka i we wszystkich głównych aptekach Cesarstwa i Królestwa. 346 2-0

**Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie**

zwraca uwagę czytającej powszechności na swoją od dawna już zaszczytnie znaną

**Wypożyczalnię książek (c z y t e l n i e).**

Prócz zawartych w wydawnym roku 1861 zupełnie nowym katalogu książek polskich, wypożyczalnia wzbogaconą została kilkuset nowymi dziełami, a z dawniejszych wszystkimi co do niedawna były zakażane, a teraz zwolnione zostały.

Są tam między innymi dzieła Zygmunta Kraszińskiego i Juliusza Siowackiego, Czajkowskiego Wernyhora, Mochnackiego Powstanie z roku 1830. kilka opisów i pamiętników z kampanji węgierskiej w roku 1848 i 1849 i t. p.

**Katalog dzieł francuzkich zupełnie nowy**

mieści w sobie do 8000 tomów doborowych dzieł historycznych i powieści niepomijając najnowszych i najposzukiwanych; dla wygody publiczności dodany został spis dzieł dramatycznych i osobne zestawienie takich, które młodemu osobom bez obawy do czytania dać można.

Zupełnie nowy katalog dzieł w języku niemieckim jest pod prasą.

Geny abonamentu zostają i nadal:

- I. Abonament pojedynczy t. j. 2 do 4 tomów naraz:
  - a) od dzieł polskich lub niemieckich miesięcznie 1 złr., półrocznie z góry 5 złr. w. a.
  - b) od dzieł francuzkich miesięcznie 1 złr. 60 kr., półrocznie z góry 8 złr. w. a.
- II. Abonament mieszany na 10 tomów naraz, miesięcznie 3 złr. 25 kr., półrocznie z góry 16 złr. w. a. Kaucja złr. 12 a. w.
- III. Abonament mieszany na 20 tomów naraz, miesięcznie 5 złr. w. a., półrocznie z góry 25 złr. w. a. Kaucja 25 złr.

Niemniej zwraca się uwagę szanownych miłośników muzyki na połączoną z tą księgarnią

**Wypożyczalnię nót muzycznych**

zaopatrzoną w dobor nót wszelkim wymaganiom o powiedzieć mogący i uzupełniana ciągle najnowszymi utworami.

Ceny abonamentu:

- a) pojedynczego na 3 do 6 sztuk naraz, miesięcznie 1 złr. 60 kr. — półrocznie góry 8 złr. 50 kr. Kaucja 2 złr. w. a.
  - b) na 7 do 20 sztuk naraz, miesięcznie 3 złr. 20 kr. — półrocznie 16 złr. w. a. Kaucja odpowiednia wartości nót wziętych.
- Szczegółowych warunków abonamentu dostanie w tejże księgarni bezpłatnie, listy przyjmują się tylko frankowane.
- Katalog nót fortepianowych, obejmujący przeszło 11 000 sztuk, kosztuje 75 kr. w. a. dodatek nowy jest pod prasą.
- Katalogi nót na inne instrumenta i śpiew, przygotowują się do druku. 160 8-10\*

**SŁAWNY BALSAM VETORINIEGO**

Aprobowany przez fakultet medyczny we Lwowie i c. k. gubernium Galicji tudzież przez ces. rosyjskie kolegium gubernji wołyńskiej, dla nadzwyczajnej skuteczności w rozmaitych chorobach i cierpieniach. — Upoważnieniem komisji rządowej spraw wewnętrznych i Policji królestwa Polskiego, po dokładnem przekonaniu się o zbawienych skutkach na chorych w lazaretach warszawskich, lubelskich i innych, na mocy raportu rady ogólnej lekarskiej do sprzedaży uprawnionym został. — Od lat kilku również w c. k. lazaretach wojskowych wiedeńskich z najlepszym skutkiem używany bywa. W najnowszym zaś czasie u ministerjum spraw wewnętrznych w Wiedniu upoważniono sprzedaż tego balsamu w cstem onarchji.

Tem niezrównany, przez różne towarzystwa uczczone aprobowany, i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwanym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem i t. p. dotknięte i tak zwany "tic douloureux" w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia; fluksy, ból zębów i głowy cudownie prawie odjeżdża; w szkorbcie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i poehlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym składzie.

W zapaleniach oczu okazał się balsam Vektoriniego bardzo skutecznym, używając go w następujący sposób: do półkwatki czystej żółdowej wody wpuszcza się 10 do 15 kropel balsamu, poczem woda zabieleje i później umaczawszy płócianną cienką szmatkę, przemyna się lekko oko kilka razy — toż samo można robić okłady z tejże mieszaniny.

Jako środek higieniczno-toaletowy ma także nieposiadane miejsce, albowiem używając go w czwartej części z wodą, nie tylko niszczy piegę, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki; do płukania ust z wodą ujęty, żeby od psucia, szczególnie tak sławnej "caries" zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia. — Opis używania jest przy każdej flaszkce, Flakon balsamu tego kosztuje 1 złr. 50 kr. w. a.

Balsam kropkami na gorącą łąpatkę spuszczaany, najprzyjemniejszą woń wydaje i najkosztowniejże zagraniczne pachnidła do odświeżenia powietrza w salonach zupełnie zastępuje.

Zaszczytne i nader korzystne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy, w urzędowo egalizowanych odpisach przejrzyć można w głównych składach.

Skład główny utrzymują w Altonie Priester, w Bernie Schotolla i Kropatschek, w Hamburgu Louis James Mayor, w Krakowie pp. J. Jahn, J. N. Walter, i Moledziński apt. pod barankiem, w Linciu A. Hofstätter, i Vieltuth i syn, we Lwowie pp. A. Berliner (dawniej Laneri), P. Mikolasek apt., Z. Ruker i B. Stiller; w Nowym Yorku Berendsohn, w Otmuńcu Gehrhauer, w Opawie Adolf Hanke, w Pieszcu J. Tórok i A. Thalmayer i spółka, w Przeszburgu Fr. Heintich, w Pradze B. Fragner, J. Fürst, C. W. Nentwich, Fr. Vsetecka, w Rzeszowie J. Schaifer i spółka, w Saizburgu J. Hinterhuber i G. Bernhold, w Sanoku J. Jaklitsch, w Washingtonie Juliusz Lesser, w Wiedniu Fr. Pleban, J. D. Pohlman, J. Voigt i J. Weis.

Pojedyncze składy mają: w Białej p. R. Fijałkowski, w Bilsku p. J. Hanke i p. G. Johann apt. pod czarnym orłem, w Bochni p. Niedzielski, w Buczaczu p. Kodrebski i Kercel w Brodach pp. W. H. Klobner i Neustein, w Brzeżanach pp. E. Moerl i Fadenhecht, w Bursztynie p. Necki, w Brzostku Porf. Zieniewicz, w Cieszynie p. Schröder, w Czerniowcach p. J. Rozański i Ign. Schmirch, w Dębicy p. J. Masłowski, w Dzikowie p. N. Gorzynski, w Folticzeni C. Worcel, w Glinianach p. Helm, w Gródku p. Tomaszewski, w Hamburgu p. Gotthelf Voss, p. Louis Krüger, p. William et Robertsohn, p. Solcher, p. Bremer, w Husiatynie anstr. p. Feliks Michalewicz, w Husiatynie ros. p. Grzybowski, w Jarosławiu p. J. Rohm, w Jaworowie p. Gawlikowski, w Kałuszu p. Szesinger, w Kamieńcu podolskim p. Dr. Petalas, w Kentach p. Mrozowski, w Komarnie p. Emperle, w Kołomyi pp. Nowicki, J. Sidorowicz apt. i Kupfermann, w Krakowie p. Stockmar, w Krakowcu p. Dobrzański, w Krośnie p. W. L. Chodacki, w Krzeszowicach p. Stehlik, w Leżajsku p. Maresch, we Lwowie p. Ebenberger apteka pod węg. koroną, apteka pod złotym lwem, apteka pod złotym słoniem, p. Horn i p. Brun, w Lubaczowie p. Maresch, w Łancucie p. Swoboda, w Mościskach p. J. Szalbot, w Narolu p. Federbusch, w Oświęcimiu p. W. Polaszek, w Przemyslu pp. Bajer, Nahlik i Praczyński, w Przemyslanach p. Miedlicki, w Przeworsku p. F. Switalski, w Rawie p. Diestl, w Radziechowie p. A. Jaskiewicz, w Rozdole p. Krzyżanowski, w Rymanowie p. E. M. Burski, w Rozwadowie p. K. Marecki, w Samborze pp. Gilatowski, Riedl, i Kriegseisen, w Sokalu p. Musil, w Sokolowie p. Danczak, w Stryżowie p. Zajęzowski, w Nowym Saecu p. Kosturkiewicz spadkob., w Stanisławowie pp. W. Majewski i Rudolf Switalski aptekarz, w Sędziszowie p. J. Kownacki, w Slenawie p. E. Mańkowski, w Strumieniu p. Różycki, w Stryju p. J. Sidorowicz, w Tarnopolu p. Morawetz, w Tarnowie p. J. Jahn, w Turcu p. M. Piątek, w Wadowicach p. Górecki, w Wieliczce p. F. J. Wontorek, w Zaleszczykach p. J. Kodrebski, w Zółkwi p. Krzyżanowski, w Zloczowie p. Petesch, w Żurawnie p. Postępski.

PP. przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych składów.

Cena dla Austrji jednej flaszkki kosztuje 1 złr. 50 kr. w. a. — dla Niemiec 1 pruski talar — dla Rosji 1 rubel w srebro — dla Anglii 8 szylingów — dla Francji 3 franki — dla Turcji 24 piastry — dla Ameryki 1 1/2 dolara. 142 (15-0)